Nr. 33. Lwów, Sroda dnia 9. Lutego 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 90 Mk., z dostawą do domu 100 Mk., z przesyłką w Polsce 105 Mk., w innych państwach 150 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 3 marki.

Cena numeru 5 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“ ul. Świętokrzyska 11.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“.

Naczelnik w Paryżu.

Nota rządów francuskiego i polskiego, stwierdzająca „wspólność interesów“ obu państw i wolę skoordynowania swoich wysiłków dla „obrony swoich najwyższych interesów“, jest aktem politycznym pierwszorzędnego znaczenia nie tylko przez to, że jest pierwszem oficjalnem pisemnem nawiązaniem stosunków i zapowiedzią sojuszu między Polską a Francją, ale przez to, że stawia to porozumienie odrazu na gruncie międzynarodowym. Zakomunikowanie oficjalne natychmiastowe tej noty ambasadorom Wielkiej Brytanji, Włoch, Japonji nadaje tej nocie charakter szerszy poważniejszy nawet od układów francusko-belgijskich — które pozostawały niejako sprawą prywatną obu odnośnych rządów. Przez to postawienie porozumienia francusko-polskiego na gruncie międzynarodowym Polska odrazu wchodzi na platformę wielkich mocarstw koalicji.

Takie postawienie sprawy ma niezwykłe doniosłe znaczenie ze względu na sytuację polityczną Polski — jest to ostrzeżenie dla wrogów Polski — bolszewików w pierwszym rzędzie, a także i Niemców (choć w poważne zamiary wojenne z ich strony wierzyć nam było i jest trudno), że w razie konfliktu z Polską mieć będą do czynienie również i z Francją. Ostrzeżenie to ukróci zapewne także i butę litewską, podjudzaną przez te dwa wrogie nam państwa.

Choćby pozatem podróż Naczelnika Państwa do Paryża i jego tam przyjęcie miały być tylko prostą wymianą międzynarodowych grzeczności, pamiętać należy, że takie odwiedziny zwiastują sojusz, powstający między danemi państwami. — Wszak wizyta króla angielskiego w Paryżu była pierwszą zapowiedzią porozumienia anglo-francuskiego, zawartego w dobrą godzinę a przypieczętowanego, odtąd wspólnym trudem wojennym.

Nota powyższa dowodzi, że jesteśmy, rzeczywiście na drodze do sojuszu.

Jakie będą bliższe szczegóły ugody polsko-francuskiej nie można dziś na pewno wiedzieć. — Odwiedziny Naczelnika były tylko kamieniem węgielnym. „Ja przedstawiam Polskę jako całość. Szczegóły należą do rządu“ — rzekł Piłsudski. Naczelnik przygotował tylko teren pracy polskim mężom stanu, dyplomatom wojskowym i ekonomistom, dając sposobność obu światom politycznym polskiemu i francuskiemu zetknąć się i poznać bezpośrednio.

W rozmowach swych z Millerandem i Briandem Naczelnik zakreślił zapewne ogólne linje polityki zagranicznej, musiał dotknąć najżywotniejszych problemów Polski, wytykając kierunek, w jakim pójść mają przyszłe rokowania. — Owocem konferencji z marszałkiem Fochem będzie zacieśnienie węzłów między „strażą nad Renem i strażą nad Wisłą“. — Sprawa Wilna była głównym przedmiotem obrad z p. Bourgeoisem, który zapewne chyba usłyszeć musiał lub sam sobie dośpiewał skargę na niezgodne stronnicze postępowanie naczelnego sekretarza Ligi sir Drummoda.

Wszystkie te punkty, dotyczącego Górnego Śląska, Wilna, Wschodniej Małopolski, spraw dla Polski najżywotniejszych na terenie, których iemożliwe są, ustępstwa, będą stanowić dopiero przedmiot długich obrad i rokowań, w których oby dyplomacja nasza okazała się godną roli mocarstwowej Polski.

Głos prasy angielskiej o podróży Naczelnika.

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu podróży marszałka Piłsudskiego do Paryża „Times“ piszą:

Polska jest więcej zainteresowana w ugodzie militarnej z Francją, niż w ugodzie ekonomicznej. Francja natomiast jest równie zainteresowana w ugodzie ekonomicznej i militarnej z Polską, będąc jej głównym wierzycielem, gdyż ubiegłego roku włożyła znaczne kapitały w włókiennictwo i kopalnie.

Po zawarciu pokoju z Rosją otworzą się ogromne szansy stosunków handlowych z Rosją, z czego Francja skorzysta. W prasie polskiej pojawiły się swego czasu artykuły, że za konwencję militarną Francja żąda rekompensaty ekonomicznej i gwarancji konsolidacji wewnętrznej w Polsce. W ostatnim czasie Polacy gorliwie pracowali, by zadość uczynić żądaniu i stać się godnym ich sprzymierzeńcem. Stosunki z Rumunją i Czechami polepszyły się znacznie. Część konstytucji została przyjęta. Naród pracuje usilnie. Pozostaje jedna drażliwa kwestia: Wilno. Jest możliwem, że rząd francuski zażąda, by Polska uregulowała przedewszystkiem stosunek swój do Ligi Narodów.

Emigranci górnośląscy protestują przeciw bezprawiom niemieckim.

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek 3. bm. gen. Lerond przyjął delegację Górnoślązaków emigrantów z Niemiec, która przybyła do Opola dla zaprotestowania przeciw gwałtom i szykanom niemieckim wobec polskich przygotowań plebiscytowych w obrębie Niemiec. W skład delegacji wchodzą: Paweł Ledwoloż, kierownik Towarzystwa Górnoślązaków w Niemczech i Leon Zając, kierownik Tow. Górnoślązaków w Westfalji i Nadrenji. Trzeci delegat, który miał jechać do Opola imieniem P. P. S., w przeddzień wyjazdu został przez władze niemieckie w Berlinie uwięzionym.

Deputacja wręczyła gen. Lerondowi dwa memorjały, poparte 160 dokumentami o gwałtach, szykanach i fałszerstwach niemieckich. Pierwszy memorjał obejmuje, wobec zawarcia układu polsko-niemieckiego, całokształt dotychczasowych szykan i gwałtów. Memorjał drugi wykazuje, że Niemcy już w ciągu pierwszych 4 dni zgwałcili układ, wobec czego Polacy Górnoślązacy w Niemczech są pozbawieni wszelkiej obrony prawnej.

Memorjały podają całokształt postępowania Niemiec, co w rezultacie powinno sprowadzić unieważnienie wogóle głosowania emigrantów.

Zalanie Ukrainy przez wygłodniałych komunistów.

Warszawa. (Kor. wł.) Rząd sowiecki wydał ostatnimi czasy ostre zarządzenia celem powstrzymania olbrzymiego przypływu komisarzy i przewódców komunistycznych na Ukrainę, którzy z powodu coraz większej nędzy i głodu uciekają z Rosji.

24 tonn złota niemieckiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 5. bm. przybyły do Paryża 4 wagony niemieckie, zawierające 24 tonn marek niemieckich w złocie, przesłanych na poczet odszkodowań wojennych. Złoto odesłano do banku francuskiego.

PRZYJAŹŃ POLSKO-GRUZIŃSKA.

Warszawa (Tel. wł.) Pełnomocnik Gruzji złożył na ręce min. Sapiehy list, w którym rząd gruziński serdecznie dziękuje za uznanie de jure republiki gruzińskiej i wyraża przekonanie, że poparcie moralne, okazane Gruzji przez Polskę, przyczyni się do zacieśnienia węzłów przyjaźni, łączących Polskę z Gruzją.

—o—

KONSERWATYWNE OBLICZE POLSKI?

Głosy prasy duńskiej.

Warszawa. (Tle. wł. Nadeszły tu głosy prasy duńskiej i próbnem czytaniu konstytucji. Pisma duńskie donoszą, że Polska przez przyjęcie programu nowej konstytucji staje przed obliczem świata jako kraj konserwatywny. Nawet poza uchwaleniem artykułu, w którym powiedziano, że prezydentem może być tylko Polak-katolik, cała ustawa o konstytucji jest na wskroś konserwatywna.

Projekt utworzenia senatu, który w pierwszem czytaniu przeszedł większością 1 głosu, w 2 czytaniu uzyskał większość 35 głosów. Na szczęście dla Polski, program socjalistów był tak krańcowy, że dał wiele do myślenia konserwatystom. Socjaliści żądali utworzenia Izby pracy, lecz żądanie to odrzucono.

Projekt oczekuje obecnie 3 czytania i spodziewać się należy, że ulegnie on zmianom. W zakończeniu przypuszcza prasa duńska, że wybory wedle nowej konstytucji odbędą się pod koniec lata.

Bezpośrednim zaś efektem już dziś namacalnym podróży Naczelnika jest jej niezwykle silne znaczenie propagandystyczne.

Cała prasa światowa zainteresowała się Polską, podkreślając jej zasługi, położone ostatniego lata w obronie cywilizacji i pokoju. Właściwie dopiero przy tej okazji zasługa naszej krwi przelanej w obronie cywilizacji została w całym świecie należycie oceniona.

We Francji samej, choć sympatji dla Polski żyły zawsze we wszystkich warstwach ludności, i choć niezupełnie wyrozumowane objawiały się spontanicznie u chłopa czy robotnika francuskiego — skupiały się one jednak w dwóch zdaniach: Francja i Polska to siostry lub „malheureuse Pologne", powtarzających się bezpłodnie bez końca. Pozatem Polska ta była czemś zupełnie nierealnem dla ogółu francuskiego. Otóż spotkanie się twarzą w twarz z żywym symbolem Państwa Polskiego, z jego Naczelnikiem sprawiło, że owa w obłokach tonąca wizja Polski przybiera obecnie dla każdego przeciętnego Francuza kształty realne, stanie się ziemską rzeczywistością, z którą nie tylko uczucie, lecz i interes go łączy. I odtąd dyplomaci francuscy, głoszący porozumienie z Polską nie spotkają się już może z nieufnością nawskróś praktycznego obywatela Francji, lecz będą pewni poparcia. A właśnie to poparcie opinja, daje realność ideom politycznym.

Prasa francuska, której odłamy nie ustawały w atakach na Naczelnika Państwa, z polskich niestety poduszczeń pochodzących, przedstawia dziś obraz zgodny, nieustając w hymnach na cześć tego symbolu Polski jednego z „największych z ludzi obecnego świata". Nurtująca opinję publiczną francuska legenda, o dwóch wrogich sobie Polakach, o nieuleczalnym rozłamie, zapadła się ostatecznie: Piłsudski stanął w oczach całej Francji jako symbol narodowej i politycznej jedności Polski.

L. C.

—oo—

Przed przybyciem Naczelnika Państwa.

(Od naszego korespondenta paryskiego.)

Paryż, koniec stycznia 1921.

Niema złego, coby na dobre nie wyszło. Choroba marszałka Piłsudskiego, odraczająca jego przyjazd do Paryża na dni kilkanaście, początkowo wywołała zakłopotanie tak w sferach polskich, jak i francuskich. Francuskiemu bowiem rządowi zależało specjalnie na tem, by widomy znak przyjaźni polsko-francuskiej objawił się bezpośrednio przed konferencją sprzymierzonych w Paryżu. Konferencja jednak dała nadspodziewanie dobre wyniki. Linja postępowania sprzymierzonych względem Niemiec została ustalona, i to ku ogólnemu zadowoleniu. Francja w obecnym momencie może o wiele śmielej przystąpić do urzeczywistnienia swoich zamiarów politycznych na terenie międzynarodowym, niż kilka tygodni temu.

Prócz tego przesilenie gabinetowe w połowie stycznia, nie sprzyjało także przyjazdowi Naczelnika państwa polskiego w owym czasie do Paryża. Obecnie sytuacja się zmieniła. Na miejsce człowieka, o wielkich wprawdzie zaletach osobistych, lecz niewielkich politycznych, stanął stary, wytrawny mąż stanu, we wszystkich prawie ważniejszych momentach Francji przywoływany do steru rządów: Aristide Briand. Obok prezydenta Republiki Aleksandra Milleranda, przyczyni się on niewątpliwie i osobistym swym rozumem i energią do porozumienia, opartego na wzajemnem popieraniu swoich interesów przez Polskę i Francję.

*

Już sam personalny skład otoczenia przyjeżdżającego z marszałkiem Piłsudskim do Paryża, świadczy, że przedmiotem obrad paryskich między Polską a Francją będą sprawy wagi najpierwszorzędniejszej, z których na pierwszy plan wysuwają się wojskowe.

Do konwencji wojskowej między Francją a Polską dąży już od dłuższego czasu rozum polityczny francuski. Cała pomoc Francji dla Polski, od początku naszego odnowienia, była brana pod kątem widzenia tej polityki. O zasadniczych korzyściach dla nas takiej konwencji, nie może być nawet dyskusji: pozostają tylko formy jej przeprowadzenia. W tym wypadku jednak osoba Naczelnego Wodza, a równocześnie jedynego twórcy nowoczesnej armji polskiej, daje pełne gwarancje.

Ze sprawami wojskowymi ściśle są związane ekonomiczne. Fatalne nasze położenie finansowe, zmusza nas do dążenia za wszelką cenę do poprawy stosunków. W danym momencie rzeczywiście trudno nam gdzieindziej się zwrócić o pomoc, jak do Francji; i mimo faktycznego kryzysu tak przemysłowego, jak i finansowego tutaj dobra wola Francuzów może nam być ogromnie pomocna, zwłaszcza, że wartości ekonomicznych, potrzebnych Francji, posiadamy wiele i możemy z czystem sumieniem przystąpić do solidnego kupieckiego interesu, opartego na zasadzie obopólnych korzyści. Pomijając już inne, sama nafta małopolska jest potężnym atutem w naszem ręku — ta nafta, która obecnie stała się prawie osią ogólnej polityki światowej.

*

Lecz do zawierania wszelkich kontraktów potrzebna jest uznana powaga obu stron. Polska dotąd niestety była uważana za coś ogromnie niepewnego i chaotycznego. Dla przeciętnego Francuza nasze ostatnie walki były czemś w rodzaju nieustannych walk, toczących się na terenie państw południowo-amerykańskich.

Szczęśliwie jednakże w ostatnich czasach zagranica, (a przynajmniej ci, co byli u steru rządów) zrozumiała naszą sytuację i sprawiedliwie ją oceniła. Spostrzeżono, że klika ludzi, trzeba przyznać, że wprawnych w robieniu intryg politycznych, starała się przedstawić Polskę, jako nieszczęśliwy kraj, ogarnięty anarchją i wzywający zachód na ratunek. Obłudny fałsz jednak wyszedł na jaw. Dziś już krzykliwo-alarmujące występy pewnych jednostek „polskich" nie robią wrażenia. Samo zaproszenie Naczelnika Rzeczypospolitej do Paryża stwierdziło, że Polskę należy traktować jako wartość równorzędną i jako całość zwartą w sobie, a ujawniającą się przez swoich prawdziwych przedstawicieli.

Jasnem więc jest, że dla „pewnych" sfer polskich na paryskim bruku, zaproszenie marszałka Piłsudskiego było bardzo nie na rękę. Otwarcie wyrazić swoje niezadowolenie — było trudno. Pozostawała intryga, którą w pierwszych dniach stycznia zaczęto się systematycznie posługiwać. Oczywiście wszystko było daremne: przekonały się „pewne" sfery, że dziś już państwo francuskie rozmawia z Państwem Polskim. Warto jednak zanotować — dla przykładu — jeden fakt żywo tu obecnie komentowany.

Do redakcji jednego z poczytniejszych tutejszych gazet, za pośrednictwem senatora francuskiego, bardzo bliskiego pewnym sferom polskim wpłynął artykuł o Piłsudskim. W tym artykule autor chytrze wypisał szereg pochwał o Naczelniku, równocześnie starając się go przedstawić, jako dawnego i obecnego wroga Francji, z którym należy być ostrożnym. Za przyczynę zaś zaproszenia marszałka Piłsudskiego do Paryża, uważa konieczność nacisku ze strony Francji na Polskę w celu wyprowadzenia bardziej „umiarkowanego" rządu.

Artykuł ze względu na firmę przysyłającego prawie nieczytany już szedł na maszynę; w ostatniej dopiero chwili połapano się na naiwnym ataku.

*

Obecnie ataki ustały. Dano za wygranę aż do następnej sposobności. Chyba, żeby uważać za prawdę podawanie za przyczynę ustąpienia znanego wirtuoza Paderewskiego z przedstawicielstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Lidze Narodów wzgląd na to, by miał wolną rękę wobec Piłsudskiego. Ale zdaje się, że opowiada się to raczej w celu wybrnięcia z kompromitacji wobec „swych przyjaciół zagranicznych" z powodu niezbyt przyjęcia pani domu, żony obywatela ziemskie-

Z TEATRU.

„Wojna i miłość", komedja w trzech aktach Włodzimierza Chełmickiego.

Jeżeli każde dzieło sztuki jest indywidualnem, artystycznem i etycznem ujęciem życia, objawionem na jego odcinku, w skrócie najbardziej charakterystycznym, zwięzłym i celowym, to dramat określić można jako skrót owego skrótu, jako powtórne zorganizowanie owej organizacji. Możnaby powiedzieć, że dramat wobec powieści pozostaje w stosunku fraka do szlafroka. Powieściopisarz przechadza się swobodnie po duszach swoich postaci, po akcji terenie i czasie swego utworu. W miarę potrzeby lub ochoty może się zatrzymać, pominąć lub zawrócić. Wszystkie formy słowa poetyckiego: charakterystyka, djalog, refleksja, liryka stoją do jego dyspozycji.

Dramatopisarz wszystkie te formy skoncentrować musi w djalogu. W słowie, wymienianem przez postacie, mieści się wszystko: ich dziejestosunki, uczucia, porywy, charakterystyki własne i wzajemne — i walka. po przez nie wyraża się czas i przestrzeń, przedstawia się człowiek działający i walczący. Akcja i rozwój, oraz przedstawienie charakterów odbywają się równocześnie, w najściślejszym związku, oświetlają się wzajemnie. Wszystko przetransponowane jest na ruch, akcję, która wszczęwszy się w duszy bohatera przenosi się na otoczenie i do bohatera powraca. Słowo dramatyczne jest motorem i narzędziem ruchu, drży od popędzającej je energji i prężności. W dramacie nie ma miejsca dla przypadku, dygresji, dowolności. Dramat jest organizacją i skrótem artystycznym podniesionym do najwyższej potęgi.

To, co nam sceny polskie, a przedewszystkiem teatr lwowski pod nazwą twórczości wojennej, dramatycznej czy komedjowej prezentuje, jest urągowiskiem, rzucanem pod adresem sztuki, istoty dramatu i orjentującego się widza. Jest to objaw najkompletniejszej życiowej etycznej i artystycznej dezorjentacji piszących, która dzięki dezorjentacji kierownictwa zabija lub obraża poczucie sztuki u widzów. Wystawianie podobnego rodzaju rzeczy — a miałem wątpliwą bardzo przyjemność pisania o całym ich szeregu — jest wymianą wzajemnych kompromitacji między piszącymi dla sceny a teatrem.

Komedję p. Chełmickiego bez wahania zaliczyć można do kategorji wojennych produktów, noszących jakby stempel jakiejś „Państwowej centrali sztuki wojennej" (P. C. S. W.), takie są liche, nietrwałe i pozbawione indywidualności. Sztuka p. Chełmickiego jest mniej bezczelna, mniej narzucająca się od innych, jest cichsza, niepewna, trochę zażenowana, gdyż autor zdaje sobie może sprawę ze swej dezorjentacji. I dlatego mniej prowokuje i drażni od swoich poprzedniczek.

Cóż z wojny w tej sztuce? Jakiś powściągliwy i sporadyczny huk za sceną, wywołany ręką zaspanego pracownika, uderzającego czemś o coś; rzekoma zamaszystość i zdobywczość wojenna oficera kozaków Polaka, podrażnione nerwy i zachcenia pani domu, żony obywatela ziemskiego; obawy, zrzędzenia i niedomagania fizyczno-moralne zagrożonego w swych prawach męża, pobłażliwość ojca wytrąconej z równowagi niewiasty, obawiającego się jedynie o ulokowaną w piwnicy — starkę. Problem: walka munduru ze surdutem o spódnicę, przyczem ani mundur, ani surdut, ani spódnica nie wiedzą czego chcą, ani też my tego nie wiemy. Mundur zrazu chce „zdobywać", później chce na prawdę i cierpi, wreszcie zdobywa, ale co potem, niewiadomo. Sztuka i postacie są tak bezkształtne i nijakie, że autor może sobie z niemi robić, co mu się żywnie podoba. Może być i tak, może być i owak. Surdut cierpi — to naturalne — chce „ująć" sytuację, ale nie orjentuje się ani w sytuacji, ani w tem, co mu czynić wypada. Tłómaczy, błaga, ostrzega, „ujmuje" rzecz stylem przedwcześnie podstarzałego docenta prywatnego, który nigdy nie powinien doczekać się katedry (taki jest styl tej sztuki). Nic dziwnego, że zanudza na śmierć wahającą się spódnicę, która zreasumowawszy parokrotnie swe decyzje (nie bądź pan taki zmysłowy — rzekła poprzednio do munduru) oświadcza: „E, jestem kobietą" i odchodzi z mundurem, mimo że surdut znękany powołuje się na niedawne a odmienne enuncjacje. Mogłoby się było jednak stać inaczej — sztuce by to ani nie pomogło, ani nie zaszkodziło.

Wszystko w tym utworze jest dowolne, przypadkowe, zbierane, zszywane z przypadkowych obserwacji, wzorów, zwrotów. Niema w tej sztuce

łennego „wylecenia“ pod wpływem opinji polskiej - nie mogącej znieść już takiego skandalu.

Quis.

(Artykuł pisany jeszcze przed wyjazdem Naczelnika do Paryża umieszczamy ze względu na myśli, które na aktualności dotąd nie straciły. — Red.).

—oo—

Litewska nieustępliwość.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 5. lutego 1921,

(K.) W ostatnich dniach odbyło się w Warszawie szereg konferencji pomiędzy członkami delegacji Litwy kowieńskiej a miarodajnymi czynnikami ze sfer sejmowych i politycznych. Konferencje te wykazały, że w dalszym ciągu stanowisko delegacji litewskiej jest nacechowane dziwną nieustępliwością i brakiem realizmu politycznego. Stanowisko to powinno nas skłonić do zajęcia pozycji, która by wyraźniej wskazała pełnomocnikom litewskim, że na drodze powyższej nie znajdą pożądanych rozstrzygnięć.

PSL. a polityka zagraniczna.

(Od naszego korespondenta warszawskiego)

Warszawa, 6. lutego 1921.

(K) W ostatnich czasach wśród sfer miarodajnych stronnictwa, coraz to silniej zaczęło się rozwijać zrozumienie konieczności nawiązania stosunków przyjaznych pomiędzy wybitniejszymi członkami stronnictwa a przedstawicielami różnych legacji osiadłych w Warszawie. Jest na dzieja, że ten ruch da szereg dodatnich rezultatów, wpływając na bardziej miarodajne informowanie czynników obcokrajowych o naszych wewnętrznych stosunkach politycznych i układzie sił partyjnych, oraz zapatrywaniach na poszczególne działy życia państwowego.

Wiceminister Dudek nie ustępuje.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 5. lutego 1921,

(K.) W ostatnich czasach w prasie stołecznej i prowincjonalnej ukazały się informacje, jakoby p. inż. Dudek, dotychczasowy wiceminister ministerstwa robót publicznych miał ustąpić ze swego stanowiska. Wedle informacji, otrzymanych ze źródeł wiarygodnych, wiadomości powyższe nie mają zupełnie żadnego uzasadnienia, gdyż p. Dudek pozostaje nadal na swem stanowisku.

ani akcji, ani charakterów, ani stylu. Aktorzy wchodzą i wychodzą, mijając się w drzwiach. Kurtyna zdezorjentowana nie wie kiedy spaść, nie mogąc doczekać się pointy. Spada wreszcie przypadkowo o pół do 10. Nie powinna się jednak była wogóle podnieść tego wieczora.

Dobrzy, pomysłowi i odpowiednio użyci aktorzy nawet szablonu użyć potrafią jako pretekstu do stworzenia własnego dzieła. Trudno myśleć o tem we Lwowie. P. **Michnowska**, stworzona do ról miękkich, łagodnych, o nieznacznych wewnętrznych odchyleniach, namiętności, przejść i przemian wewnętrznych silniejszych odegrać nie jest w stanie. Była poprawną i staranną. P. **Kozłowski** (mundur) nadużywany i marnowany przez obecne kierownictwo, nie grał, lecz markował — znać w nim przemęczenie, popychające w otchłań niedbalstwa i manjery, głos się psuje i zniekształca. P. **Ratschka**, gdyby nie lwowski akcent, sceptycyzm i opieszałość, byłby dobrym szlagonem. P. **Justian** (surdut) czynił wrażenie człowieka, cierpiącego na długotrwałą niestrawność. Najlepszy p. **Okornicki** w oprysklliwej, pozbawionej pozy roli Anglika, stojącego na brzegu akcji i życia obserwatora, cichego amanta, realistycznego romantyka.

Fatum nieubłagane! Ileż jeszcze podobnych dopustów tarasiewiczowsko-komisyjnego regime'u ześlesz na nasze znękane głowy? Kiedyż zawita brzask nowej oczyszczonej z dezorjentacji, niedbalstwa i koltuństwa epoki?

Włodzimierz Jampolski.

Dzień sądu...

Państwo nasze poniosło w ostatnich czasach olbrzymie straty skutkiem sztucznego obniżania kursu marki polskiej. Stwierdzono, że akcję kontrwalutową prowadziły na wielką skalę w interesie państwa niemieckiego banki niemieckie niestety przy współudziale nietylko rozmaitych spekulantów w kraju naszym, lecz także niektórych banków warszawskich.

Wynika to niezbicie z przemówienia posła **Zagórskiego**, który na sobotniem posiedzeniu sejmu uzasadniał swój nagły wniosek, domagający się bezwzględnego śledztwa i surowego ukarania winnych zbrodniarzy, jak również z deklaracji ministra skarbu dra **Steczkowskiego**, który stwierdził, że warszawski bank **Natansonów** usiłował wywieźć za granicę państwa kilkanaście pakietów papierów wartościowych. Inny bank, którego nie wymienił dr. Steczkowski, usiłował ofiarować znaczniejszą partję marek jako wypłatę na Warszawę w Wiedniu, a co do **Banku Kupiectwa Polskiego** stwierdzono szereg **przekroczeń przeciwko ustawie o obrocie walutami i dewizami**, a dalej, **że Bank ten dopuszczał się niedozwolonych spekulacji przekazami amerykańskimi.** Wreszcie oświadczył minister dr. Steczkowski dla uspokojenia opinji, że ogół banków polskich zachowuje przepisy co do transakcji giełdowych i nie można rozciągać zarzutu paskarstwa na ogół banków.

Nagłość wniosku p. Zagórskiego uchwalono jednomyślnie i przekazano sprawę komisji budżetowej, która niezawodnie w najkrótszym czasie zda o tem sprawę na pełnem i jawnem posiedzeniu sejmu.

Jak nam donoszą z Warszawy, deklaracja ministra dra Steczkowskiego nie wszystkich zadowoliła. Oczekiwano bowiem także deklaracji ze strony ministra sprawiedliwości p. Nowodworskiego i zapytywano słusznie, dlaczego dotychczas nie uwięziono ani dyrektorów banku Natansona, ani dyrektorów Banku Kupiectwa Polskiego, jeżeli w tych instytucjach stwierdzono tak zbrodnicze nadużycia na szkodę państwa? Jaka jest bowiem gwarancja, że nie zostaną usunięte ślady zbrodni, że nie nastąpi porozumienie się ze świadkami, że winni w obawie przed uwięzieniem i dalszemi konsekwencjami nie pouciekają?, nie utrudnią prowadzenia dalszego śledztwa i wymiaru sprawiedliwości. Jaka jest racja oszczędzania oszustów na wielką skalę? Przecież zagrożono onego czasu karą śmierci zwykłym paskarzom, a cóż dopiero ma się stać ze zbrodniarzami, dybiącymi dla zysku i z chciwości na zrujnowanie kredytu i egzystencji państwa.

Zyski banków, osiągnięte z tych spekulacji walutowych, wynosić mają setki miljonów. Sztuczne obniżanie waluty pociąga za sobą nietylko straty olbrzymie dla państwa, lecz wywołują także wzrastającą ciągle drożyznę, która staje się katastrofalną dla całego społeczeństwa.

Rząd przy tej sposobności zaostrzyć powinien, korzystając z doświadczeń, poczynionych w czasach ostatnich — kontrolę w bankach i towarzystwach akcyjnych. Zasiadają wprawdzie w tych instytucjach komisarze rządowi, są to jednak po większej części tylko figuranci, którzy tak jak u nas za cazsów austrjackich albo sprawami odnośnemi się nie interesowali, albo też na tych sprawach się nie znali.

Pamiętnym jest skandal, który przed laty stał się we Lwowie z „Bankiem włościańskim“. Instytucja ta, której jedynem zadaniem było łupienie skóry chłopskiej — zbankrutowała, listy jej miały przywilej papierów pupilarnych, a pomimo to nie interesował się Bankiem włościańskim ani komisarz rządowy, ani rząd nie wykonywał wogóle kontroli — jak się okazało ze śledztwa. „Bank włościański“ zrujnował tysiące egzystencji chłopskich, a niemniej i tych, którzy licząc na kontrolę rządową, ulokowali swoje kapitały w listach tego banku. Zdawało się, że będzie to nauczką dla rządu — niestety tak nie było.

Powtórzyły się potem podobne historje w Galic. Kasie oszczędności. Skutkiem braku kontroli ze strony rządu dyrektor Zima, który zmarł w więzieniu, zaprzepaścił miljonowe fundusze Galic. Kasy oszczędności, które ulokował w kuksach naftowych spółki Szczepanowski, Wolski i Odrzywolski. Brak kontroli wywołał też bankructwo Galic. Banku Kredytowego, którego funduszami uprawiano grę na giełdzie.

Pod tym względem poczyniono u nas fatalne doświadczenia, z których jednak niestety nie skorzystano, a w dodatku należy też wspomnieć o tem, że u nas Rady nadzorcze banków składają się przeważnie po większej części z figurantów, nie interesujących się sprawami banków, spółek i towarzystw akcyjnych, lub nie znających się na tych sprawach. W wielu instytucjach dzieje się tak, że rządzą właściwie tylko dyrektorowie, od których sprytu zależy skład i wybór rady nadzorczej i komisji rewizyjnych. Wybór jest czysto formalnym, na walne zgromadzenie przygotowane są drukowane kartki, które sporządzono już z góry bez wiedzy i woli akcjonarjuszów i członków, z którymi nie uważano za właściwe porozumieć się przed wydrukowaniem listy kandydatów. Tak dzieje się przeważnie.

Nie twierdzimy, jakoby we wszystkich instytucjach źle się działo — śmiało jednak twierdzić można, że w wielu instytucjach dzieje się nie dobrze, a to z powodu indolencji władz kontrolnych i samychże akcjonarjuszów, którzy dopiero wówczas lamentują, gdy jest już za późno i gdy doszło do katastrofy. Stwierdzamy, że zdrowym i wzorowo prowadzonym instytucjom najściślejsza kontrola wcale nie zawadza — brak jednak takiej kontroli jest często pokusą...

Oprócz wymienionych instytucji lwowskich na skutek braku kontroli rządu i samychże akcjonarjuszów i członków spółki zbankrutowały we Lwowie: Bank parcelacyjny, Towarzystwo kredytowe miejskie, Galic. Kasa zaliczkowa i w bardzo trudnych warunkach znalazł się też przed kilku laty Bank Związkowy, który tylko dzięki późniejszemu racjonalnemi prowadzeniu Banku postawiony został na nogi i uzdrowiony w zupełności.

W procesach karnych, jakie odbyły się przed sądem lwowskim, pokazało się dowodnie, jak lekkomyślną a często zbrodniczą była gospodarka w upadłych instytucjach i jak mało interesowały się gospodarką w tych instytucjach powołane do tego rządowe czynniki kontrolne.

Z doświadczeń poczynionych w Warszawie należy skorzystać i zaprowadzić wszędzie ścisłą kontrolę rządową. Strzeżonego Pan Bóg strzeże!

W ostatnich czasach powstają u nas jak grzyby po deszczu najrozmaitsze spółki akcyjne i inne. Nie wszystkie zdrowe i racjonalne, niektóre obliczone na zyski lichwiarskie, nie mające nic wspólnego z podniesieniem handlu i przemysłu w kraju. Należy zachować pewną ostrożność z udzielaniem koncesji, a przedewszystkiem **zaprowadzić wszędzie kontrolę ścisłą.** Leży to w interesie nietylko kraju i tych, którzy lokują w tych towarzystwach swe kapitały, lecz także w interesie banków i towarzystw, wzorowo prowadzonych i mających na oku nietylko zyski i interes akcjonarjuszów, lecz także dobro kraju. Otworzyć na oścież okna, więcej światła! więcej kontroli! A w razie stwierdzenia nadużycia bezwzględne ściganie i ukaranie winnych... To tylko uzdrowić może nasze stosunki...

*

Wnioskodawca pos. **Zagórski** w uzasadnieniu swego wniosku nagłego na ostatniem posiedzeniu sejmowem oświadczył między innemi, że banki różnego zakroju brały udział w machinacjach, mających na celu obniżenie waluty polskiej. **Tyczy się to specjalnie** — zdaniem mowcy — **Banku kupiectwa polskiego,** który powinien się nazywać — jak twierdzi pos. Zagórski — **Bankiem paskarstwa polskiego, bo na wymianie dolarów oszukał naszych wychodźców.**

Hasłem Sejmu powinno być: **„Bankierów spekulujących — na szubienicę!“** (głos: „A kara śmierci?“) Na zachodzie w podobnych warunkach — mówił pos. Zagórski — lud byłby już te banki zburzył. Na czem te banki właściwie robią majątki? Przecież przemysłu prawie niema, a banki nasze nie lokują w nich pieniędzy, bo to za mało rentuje. W handlu, który jest kontrolowany przez rząd, także nie może być zbyt wielkich zarobków. Więc skąd ten ogromny rozwój bankierstwa w Warszawie? Bo przecież banków mamy w Warszawie więcej, niż kawiarni. Bankierzy mają jedną drogę — mianowicie spekulację walutową. Wy-

starczy przypatrzyć się wzrostowi kursu dolara. Operacje dolarowe w Banku kupiectwa prowadził p. Lewental, syn pani Hortensji. (Różne okrzyki na lewicy). Walutę polską banki szmuglowały do Gdańska automobilami i tak w Tczewie schwytano samochód wojskowy, wiozący na giełdę 80 miljonów marek polskich.

Czy wiadomo rządowi, że Bank handlowy w Warszawie ma obrzymie składy towarów, z któremi czeka na zwyżkę cen, na spadek waluty polskiej? Inny rodzaj spekulacji polega na tem, że wywozi się ruble carskie do Mandżurji i tam za 7 rubli dostaje się jenn japoński, który potem drogo opłacają Francuzi swemi frankami. W ten sposób na jednym miljonie marek można zarobić tak kołosalne sumy, że starczy na całe życie spekulantom. Natomiast, **gdy chodzi o pożyczki państwa polskiego, to te hjeny ani grosza dać nie chcą.**

—oo—

Nadużycia walutowe.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 5. lutego 1921.

(K.) Sprawa nadużyć walutowych zatacza coraz to poważniejsze kręgi, grożąc możliwością pociągnięcia do odpowiedzialności karnej całego szeregu bardzo poważnych osobistości ze świata bankierskiego. Nastrój opinji ogólnej jest ogromnie podniecony i żąda najostrzejszych środków represyjnych przeciwko tym szkodnikom. Sejmowe Koła poselskie wielką wagę przywiązują do energji, jaką na tem polu wykaże pan minister Steczkowski. Afera cała obiecuje wiele nowych ciekawych szczegółów, rzucających odpowiednie światło na spekulacje, dokonywane przez banki, oraz wyjaśni źródło tych wielkich dywidend legalnych i ukrytych, jakie przypadały w udziale akcjonarjuszom, a w lwiej części były pobierane przez dyrektorów i zarządy banków.

—oo—

Skromne fundusze.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 6. lutego 1921.

(K) Na skutek nieszczęśliwej metody oszczędnościowej, zaprowadzonej przez ministerstwo Skarbu, już dziś z wielu okolic kraju nadchodzą informacje, stwierdzające, iż dzieci utrzymywane przez różne instytucje znajdują się w wielkiej nędzy i cierpią głód. Ministerjum pracy i opieki społecznej pomimo starań i zabiegów nie może przyjść im z dostateczną pomocą, jest jednak nadzieja, iż w niedługim czasie na skutek tych kroków uda się przełamać upór ministerstwa skarbu i wyszukać złączone środki na tą niezbędną akcie.

Bunt w Kronsztadzie.

Warszawa. (Kor. wł.) Ukraińskie Biuro prasowe donosi z Rygi: Konflikt między rządem sowietów a załogą Kronsztadu zaostrza się. Na rozkaz Trockiego wstrzymano zupełnie wszelkie transporty żywnościowe do Kronsztadu, a załogę powiadomiono, iż stan ten trwać będzie, dopóki tamtejszy sowiet nie osiągnie komunistycznej większości.

Brak robotników w Moskwie.

Warszawa. (Kor. wł.) Moskiewska „Prawda" donosi o zupełnej niemożności znalezienia wolnych robotników do pracy w Moskwie. Potrzeba sił roboczych z każdym dniem zwrasta, natomiast chęć do pracy maleje. Ludność miejska rozpròszyła się po wsiach i wzbrania się od powrotu do miasta. Nadzieje sowietów, pokładane na mobilizacje pracujących, nie ziściły się.

—oo—

Sprawy ukraińskie.

ROZSTRZELANIE DELEGACJI UKRAIŃSKIEJ.

„Ridnyj Kraj" donosi: Delegacja ludności Chersońszczyzny, która w liczbie 42 osób zdążała do kwatery atamana Petlury — została przez bolszewików pochwycona na stacji Żmerynka. Rozstrzelano z niej 26 osób, a reszta rozbiegła się po wsiach.

W skład delegacji wchodzili nietylko Ukraińcy, lecz i żydzi, Rosjanie i koloniści niemieccy.

O DRODZE DO POROZUMIENIA.

„Obnowa" w dalszym ciągu artykułu p. tyt.: „Drogi do porozumienia", domaga się od rządu polskiego przyznania wydatniejszych subwencji dla ruskich towarzystw kulturalnych, o ile skład wydziałów tych towarzystw da rękojmię, że nie będą prowadzić polityki nienawiści.

JESZCZE „WASYL WYSZYWANYJ".

„Freiheit" berliński organ komunistyczny, pod tyt.: „Habsburg w służbie Petlury" twierdzi, iż mimo różnych zaprzeczeń, nawet oficjalnych, faktem jest, że b. arcyks. Wilhelm nadal spekuluje na ukraińską koronę królewską.

SKOROPADSZCZYZNA.

Partja Skoropadskiego („Chliboroby-derżawnyky") wydaje nowy organ pod tyt.: „Ukrajińske Słowo", oczywiście w Berlinie. — „Ambasador" pana generała Skoropadskiego, dr. Halip, jeden z lwowskich ikonoklastów uniwersyteckich, zbiegł z Rzymu, pozostawiając na lodzie swych wierzycieli.

GALICYJSCY BOLSZEWICY.

„Ridnyj Kraj" donosi, że do Winnicy przeniósł się centralny Komitet galicyjskiej partji komunistycznej, który redaguje gazetę „Hałyćkyj Komunist". Do komitetu przybywają często agenci z Galicji, składają raporty o stanie kraju. Na czele wywiadówki stoją Baran i Kozoriz. Również w Winnicy stoją oddziały galicyjskich bolszewików.

Z RUSI ZAKARPACKIEJ.

Na Rusi Zakarpackiej produkowano soli już do 45 wagonów dziennie. Dzienne zapotrzebowanie całej republiki czechosłowackiej wynosi 85 wagonów. — Obecnie odkryto bogate źródła naftowe, które niezadługo będą eksploatowane przez amerykańskie i holenderskie towarzystwa akcyjne.

Z KUBANI.

„Narodni Listy" piszą, że naczelnik przeciwbolszewickiego odłamu kozaków dońskich, Iwanis, przybył do Warszawy, skąd podejmie dalszą podróż do Pragi.

Dotychczas reprezentował Kubań w Pradze Bicz. Kubańcy, jak wiadomo, zaliczają się do Ukraińców.

Z pobytu Naczelnika w Paryżu.

WSPÓLNA DEKLARACJA RZĄDU FRANCUSKIEGO I POLSKIEGO.

Paryż. (PAT.) Z okazji podróży Naczelnika Państwa Piłsudskiego do Francji, rządy francuski i polski za wspólnem porozumieniem uchwaliły następującą deklarację:

Rządy Francji i Polski w jednakim stopniu dbając o utrwalenie swego bezpieczeństwa, jak również pokoju w Europie, ponownie uznały wspólność interesów łączących oba zaprzyjaźnione kraje, przyczem zgodne są w tem stwierdzeniu woli skoordynowania swoich wysiłków, i w tym celu utrzymywania najściślejszego kontaktu celem obrony swoich najwyższych interesów. Prezydent ministrów Briand, przyjmując ambasadorów Wielkiej Brytanji, Włoch i Japonji zakomunikował im powyższą deklarację.

PIŁSUDSKI W PAŁACU ELZEJSKIM.

Paryż. (PAT.). Po obiedzie w pałacu Elizejskim marszałek Piłsudski, prezydent republiki Millerand i zaproszeni goście udali się do salonów, w których podano kawę. Marszałek Piłsudski rozmawiał z Poincarem, Briandem, Develfrem, prezydentem komisji dla spraw zagranicznych, prezydentami Izby deputowanych i senatu, marsz. Fochem i marsz. Petainem. O godz. 10 Piłsudski pożegnał się z Millerandem i jego żoną i opuścił pałac Elizejski. Podczas odjazdu wojsko oddało honory wojskowe. W czasie popołudnia marszałek Piłsudski rozmawiał przeszło godzinę z marsz. Fochem.

PIŁSUDSKI SKŁADA HOŁD PARYŻOWI.

Paryż. (PAT.) Havas Na mowę prefekta departamentu Sekwany, wygłoszoną na przyjęciu w ratuszu, odpowiedział Piłsudski m. in. co następuje:

Przypomniałeś Pan w swojej mowie, o ponurych chwilach naszej historji, że miasto Paryż było schroniskiem dla uchodźców polskich, w którem znajdowali zawsze braterskie przyjęcie, spotykali tu również serca, które zawsze były skłonne zrozumieć ich cierpienia, które na koniec sprawę swoich przyjaciół uznało za swoją własną. — Był to rodzaj wewnętrznej komunji, głębokiego wyznania wiary i nadziei, z których zrodziły się nierozerwalne węzły przyjaźni i połączyły na zawsze oba kraje. Paryż jednakże ma jeszcze i inne prawa do wdzięczności Polski. Oto w chwili, w której wszelkie objawy życia narodowego były systematycznie tłumione na ziemi polskiej, Paryż stał się centrum patrjotyzmu polskiego, skąd promieniował w słowach polskich poetów, uczonych i artystów odżywczą siłą, z której ich bracia czerpali z daleka odwagę i pociechę.

—o—

NACZELNIK PAŃSTWA W SORBONIE.

Paryż. (PAT.) Marszałek Piłsudski w sobotę popołudniu przyjęty został w Sorbonie przez Pawła Appele'a, rektora akademji paryskiej. W przyjęciu uczestniczyły liczne wybitne osobistości cywilne i wojskowe. Marszałek Piłsudski w towarzystwie Appele'a i obecnych osobistości wszedł do wielkiej sali wykładowej Sorbony, przybranej barwami francuskimi i polskimi. Noulens powitał marszałka Piłsudskiego, przypominając dzieje literatury i uniwersytetu polskiego, który powagą i znaczeniem nauki głoszonej z katedr uniwersyteckich stanął w rzędzie pierwszych w Europie. Z kolei p. Colges przypomniał Adama Mickiewicza, którego donośny głos nawoływał w College de France wszystkie narody do łączności dla oswobodzenia Polski, poczem wypowiedział życzenie, aby jak największa ilość słuchaczy polskich przybywała na uniwersytet paryski i odwrotnie. Następnie Apelle zaznaczył, czem są uniwersytety polskie w Krakowie i Lwowie, które działalnością swoją zyskały już sławę. Z kolei odpowiedział Naczelnik Państwa. Zgromadzone tłumy manifestowały długo na cześć marszałka.

PIŁSUDSKI — FOCH.

Paryż. (PAT.) W sobotę marsz. Piłsudski wręczył order „Virtuti Militari" Fochowi, z uwagą wysłuchując słów Focha, który do głębi wzruszony, trzymając dłoń w dłoni Piłsudskiego, podziękował mu dłuższem przemówieniem. Przed śniadaniem, które odbyło się w pałacu Elizejskim wręczył Piłsudski Millerandowi order „Białego Orła". Wspaniałe było przyjęcie w ratuszu, tradycyjnej siedzibie manifestacji ludu paryskiego.

KONFERENCJA Z PRZEDSTAWICIELAMI PRASY.

Paryż. (PAT.) **W piątek po długiej konferencji odbytej z Burgois, marszałek Piłsudski przyjął przedstawicieli prasy paryskiej. Marsz. podkreślił, że obecnie istnieją dwa punkty, około których powinna się ześrodkować cała uwaga, tj. praca nad pokojem, oraz współpraca Polski z Francją. Po audjencji marszałek Piłsudski przyjął przedstawicieli stowarzyszeń żydowskich. Po audjencji oświadczył jeden z przedstawicieli, że odniósł z niej bardzo korzystne wrażenie, a to z powodu ujawnionej przez marszałka znajomości problemu, dobrej woli i ducha demokratycznego.. Na audjencji obecni byli przedstawiciele prasy angielskiej.**

NACZELNIK W VERDUN.

Paryż. (PAT.) Po przedstawieniu w akadem. francuskiej marszałek Piłsudski **opuścił Paryż o g. 12.15 w nocy**, udając się specjalnym pociągiem do **Verdun i okoliczne pola bitew.**

WRĘCZENIE MIASTU ORDERU „VIRTUTI MILITARI".

Verdun. (PAT.) Havas. Po wręczeniu miastu orderu Virtuti Militari marszałek Piłsudski złożył wieniec laurowy ze wstęgami o barwach narodowych polskich. Rada miasta mianowała Naczelnika honorowym obywatelem m. Verdun.

TELEGRAM KRÓLA BELGIJSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) Donoszą z Brukseli do Warszawy, że król belgijski, bawiący obecnie w Hiszpanji, przysłał do Naczelnika Państwa telegram, w którym powiada, że żałuje, iż nie mógł się spotkać z marszałkiem Piłsudskim w czasie przejazdu przez Belgię.

KONFERENCJA KS. SAPIEHY Z BRIANDEM.

Paryż. (PAT.). Minister spraw zagranicznych Sapieha konferował z Briandem. „Petit Parisien" dowiaduje się, że minister Sapieha po odjeździe marszałka Piłsudskiego pozostanie jeszcze w Paryżu celem przeprowadzenia rokowań natury finansowej.

OPUSZCZENIE PARYŻA.

Paryż. (PAT.) Havas. Po przedstawieniu w Komedji francuskiej marszałek Piłsudski opuścił Paryż o godz. 12.15 w nocy. Marszałkowi towarzyszył Barthou, ks. Sapieha, gen. Sosnkowski, Wieniawa, Długoszewski, hr. Zamojski i marsz. Petain. Reprezentant Milleranda Fouqieur szef protokołu, gen. Weygand, oraz personal poselstwa polskiego pożegnali Piłsudskiego przed odjazdem z Paryża.

REZULTATY PODRÓŻY.

Paryż. (PAT.). „Petit Journal" ogłasza przypuszczalny wynik konferencji, przeprowadzonych w czasie pobytu w Paryżu marszałka Piłsudskiego, i uważa za rzecz nieprawdopodobną, by już teraz przyszło do układu finansowego i zawarcia konwencji wojskowej. Dziennik sądzi, że minister Sapieha, który po wyjeździe Piłsudskiego pozostanie jeszcze w Paryżu, przywiezie ze sobą do Warszawy traktat handlowy francusko-polski, sporządzony na wzór traktatu francusko-czeskiego.

NACZELNIK W DRODZE POWROTNEJ.

Poznań. (PAT.) Dziś o godz. 7.45 wiecz. Naczelnik Państwa w drodze powrotnej w towarzystwie ministra Sosnkowskiego przybył do Poznania. Owacyjnie witany przez tłumy zebranej publiczności Naczelnik Państwa udał się na zamek samochodem, gdzie go przyjmował minister Kucharski. O godz. 10 wieczorem Naczelnik Państwa wraz z towarzyszącą mu świtą odjechał w dalszą drogę.

Min. Sapieha o celach podróży.

TRAKTAT HANDLOWY PRZYGOTOWANY. KONWENCJA WOJSKOWA PRZYGOTOWUJE SIĘ.

Paryż. (PAT.) W interwiewie z przedstawicielem dziennika „Temps" oświadczył minister spraw zagranicznych Sapieha, że **Polska wchodzi w okres konsolidacji pokoju.** Jej polityka zmierza do przebudowy wewnętrznej, zabezpieczenia granic, utrzymania dobrych stosunków z sąsiadami i współpracy nad przywróceniem powszechnego, istotnego i trwałego pokoju. Wszelkie drobne różnice zdań i interesów niebawem znikną. Podróż Naczelnika Państwa ma na celu **zacieśnienie węzłów przyjaźni między Polską i Francją. Traktat handlowy jest już obecnie przygotowany. Konwencja wojskowa nie była jeszcze dotychczas ujmowana w sposób konkretny.** Narzuca się ona jednak sama przez się i wcześniej czy później musi doprowadzić do ugody. Polska wymagałaby otrzymać od Francji środki żywności oraz pomoc w **poprawieniu stanu swej waluty.** Pozatem dotkliwie odczuwa **Polska wielką potrzebę lokomotyw i wagonów,** z których dostarczeniem Niemcy się opóźniają, mimo wyraźnych odnośnych postanowień traktatu wersalskiego. **Sprawa Górnego Śląska** ma dla Polski pierwszorzędne znaczenie i nieomal **życie nasze jest od tego zawisłe.** Górny Śląsk jest pod względem technicznym istotnym fundamentem dla armji, która dzięki Górnemu Śląskowi **będzie mogła stanąć** na poziomie armji francuskiej, aby wspólnie z nią stać na straży pokoju.

Nowy najazd bolszewicki na wiosnę zdaje się być nieprawdopodobny. Rokowania w Rydze zbliżają się do ustalenia punktów najważniejszych. Pozostają jeszcze tylko szczegóły. Niebezpieczeństwo ze strony Niemiec stałoby się realnem, o ile Polska nie mogłaby się obronić. Chcemy żyć w spokoju ze sąsiadami, by nie mieć nieprzyjaciół, a ze sprzymierzeńcami, zwłaszcza z Francją zachować ścisły związek. Nasze porozumienie się z Rumunją umacnia się z dnia na dzień. **Polska i Rumunja**, broniąc się wyłącznie przeciwko bolszewizmowi, winny też obronić Europę. Ścisłe porozumienie między tymi obu krajami stanowi podstawowy czynnik utrzymania pokoju świata. Chcielibyśmy również móc uważać na naszych sprzymierzeńców tych naszych sąsiadów, którzy istotnie pragną pokoju bez żadnej ukrytej myśli. Czasem przedstawia się nas tak, jakobyśmy mieli wrogie intencje względem niektórych naszych sąsiadów. Jestto łatwe do zrozumienia, kto może mieć w tem interes, aby nas waśnić z naszymi sąsiadami i łatwo odgadnąć, kto prowadzi tę wytrwałą, nieustanną kampanję przeciwko nam, podsuwając nam jak najczarniejsze plany, aby nam przeszkodzić w opinji Europy i Ameryki i wnieść zamęt do naszego życia społecznego i ekonomicznego.

Walka o Górny Śląsk.

NIEMCY WYWOŻĄ TABOR KOLEJOWY Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Bytom. (PAT.). W ostatnich dniach Niemcy wywożą gorączkowo z Górnego Śląska tabor kolejowy. Dziś opuścił dworzec w Opolu pociąg składający się z 10 lokomotyw, które zostały przewiezione do Niemiec.

STOSUNEK GŁOSÓW W BYTOMIU.

Kraków. (PAT.) Sekretarjat Tow. obrony kresów zachod. dowiaduje się, że ukończony spis uprawnionych do głosowania w powiecie bytomskim, wykazuje następujące cyfry: grupa A (miejscowi) 102.000 osób; — grupa B (emigranci) 4.500; grupa C (napływowi 2.000 osób. — W grupie A. polskie zgłoszenia dochodzą do liczby 90.000, co oczywiście rozstrzyga o wyniku głosowania na korzyść Polski, w grupie B. zgromadzono głosów polskich 1.500, co również posiada ważne znaczenie. W mieście Bytomiu, które stanowi odrębny okręg głosowania, liczba głosów polskich wyniesie przypuszczalnie 35 procent.

—oo—

DOOKOŁA PLEBISCYTU WILEŃSKIEGO.

Genewa. (PAT. Havas. Rząd litewski zawiadomił Radę L. N., że przyjmuje rezolucje powzięte w sprawie plebiscytu na ziemiach, co do których istnieje spór między Litwą i Polską pod warunkiem, że wojska polskie opuszczą ten obszar i spór będzie załatwiony tylko w drodze plebiscytu, a Litwa zostanie uznaną de jure.

OBIETNICA EWAKUACJI WILNA PRZEZ GEN. ŻELIGOWSKIEGO?

Paryż. (PAT.) Jak donosi „Petit Parisien" Naczelnik Państwa Piłsudski w czasie rozmowy z p. Leonem Bourgeois'em dał formalną obietnicę ewakuacji Wilna przez gen. Żeligowskiego niezwłocznie po ustaleniu daty plebiscytu, oraz nadejścia międzynarodowego kontyngentu wojskowego.

O PRZYŁĄCZENIE GRODZIEŃSZCZYZNY DO POLSKI.

Warszawa. (Tel. wł.) Od przedstawicieli 21 gmin powiatu grodzieńskiego przybył tu telegram na ręce prezydenta Rady ministrów i marszałka Sejmu, w którym mieszkańcy proszą o jak najrychlejsze przyłączenie Grodzieńszczyzny do Polski.

CO UZYSKAŁ STAMBOLIJSKI?

Do porozumienia z Rumunją nie doszło.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Sofji donoszą: Po 4-miesięcznej podróży po państwach Europy, wrócił premier Stambolijski do Sofji, nadzwyczaj zadowolony. Jak się wyraził, najserdeczniej przyjęto go na zachodzie i w Polsce, gdzie z prawdziwie, słowiańską gościnnością podejmowano go w każdem mieście.

W Rumunji nie osiągnął tego, o co mu głównie chodziło. Sprawa Dobrudży nie posunęła się ani na krok, w innych sprawach doszedł do porozumienia, np. w sprawach gospodarczych, handlowych itp.

Stambolijski zabiega bardzo o zaprowadzenie bezpośredniej komunikacji kolejowej Gdańsk—Warszawa—Bukareszt—Warna. Po powrocie do kraju stanął Stambolijski wobec możliwości kryzysu gabinetowego, który jednak, wedle słów ministra Doraucgo, załatwiony będzie po linji przystąpienia do rządu innych stronnictw narodowych.

KONTRPROPOZYCJE NIEMIECKIE.

Berlin. (PAT.). Rząd niemiecki ma zamiar wystosować do konferencji w Londynie swe kontrpropozycje.

BRIAND GROZI ŚRODKAMI PRZYMUSOWYMI.

Paryż. (PAT.). Odpowiadając w Izbie deputowanych na zarzuty p. Tardieu w sprawie układu paryskiego, Briand przypomniał błędy traktatu wersalskiego, które zmuszają mocarstwa sojusznicze do ciągłych pertraktacji, i podkreślił, że **układ zawarty w Paryżu polepsza znacznie sytuacje.** Mam prawo spodziewać się — mówił Briand — że **Niemcy zapłacą prawie cały dług.** Jeżeli rząd spotka się znowu z objawami złej woli po stronie niemieckiej, ucieknie się niechybnie do **środków przymusowych** i okaże niezbędną siłę. Briand sądzi, że ustanowione raty roczne pozwolą krajowi podnieść się z upadku ekonomicznego, w jaki pogrążony został, podobnie jak cały świat. Do 10 lat sytuacja poprawi się znacznie. Jest nadzieja, że okolice zniszczone odżyją na nowo. Prezydent podnosi, że w czasie rokowań uwzględniono życzenia francuskie. W końcu Briand zażądał najzupełniejszego zaufania, aby w Londynie mógł przemawiać z całą powagą, jaką mieć winien pierwszy przedstawiciel Francji.

ANGLJA NIE USTĄPI.

Londyn. (PAT.) Lloyd George wygłaszając mowę w Birmingham z okazji ofiarowania mu obywatelstwa honorowego tego miasta, oświadczył m. i.: Sprzymierzeńcy przy zupełnej zgodzie wzajemnej zredukowali wielką machinę militaryzmu niemieckiego **do poziomu armji 100.000.** Zdecydowani jesteśmy czuwać nad **ścisłem dopełnieniem traktatu.** Pierwszym warunkiem pokoju jest, ażeby **niemiecka machina militarystyczna została zdruzgotana** i aby nie miała możności ponownej naprawy. **Niemcy muszą przestrzegać warunków rozbrojenia.** Pomimo oświadczenia p. Simonsa twierdzę, że **Niemcy mogą zapłacić,** jeżeli tylko zechcą. **Z całym szacunkiem doradzam tedy p.** Simonsowi, aby przyjął nasza uchwałę. **Z punktu** widzenia prawnego, Niemcy muszą ponieść odpo-

wiedzialność za swój czyn. O ileby Niemcy miały jakie propozycje ze swojej strony, to propozycje te mogą być przez nas zbadane lojalnie, i o ile stanowią szczery wysiłek w kierunku istotnego wykonania przyjętych na się zobowiązań.

ZAPROSZENIE NIEMCÓW NA KONFERENCJĘ W LONDYNIE.

Berlin. (PAT.). Ambasador francuski z polecenia prezydenta konferencji paryskiej wręczył wczoraj ministrowi spraw zagranicznych zaproszenie, by Niemcy wysłały swoich delegatów na konferencję w Londynie. Konferencja ta ma się odbyć 1. marca br. Minister zastrzegł sobie odpowiedź na to zaproszenie.

MOŻLIWOŚĆ WOJNY ROSYJSKO-JAPOŃSKIEJ

Warszawa. (Tel. wł.) Szef sztabu armji japońskiej na Syberji, gen. Kakajanowi, oświadczył dziennikarzom angielskim, że niewiadomo, czy Japonja nie będzie musiała walczyć z bolszewikami. Gdyby rozbitki rosyjskie potrzebowały pomocy, Japonja zrobi wszystko, by ratować je z nędzy i wtedy obejdzie się bez białej gwardji rosyjskiej, gdyż sama ma dosyć wojsk.

ZE SALI ODCZYTOWEJ.

ODCZYT PROF. ROMERA O ŚLĄSKU.

Jednym z powodów, dla których ekonomiści angielscy radziby widzieć Śląsk Górny połączony z Niemcami, było ograne przez nich twierdzenie, że Śląsk, będący kopalnią złota w rękach niemieckich, straci wszelką wartość przeszedłszy pod gospodarkę Polski. Twierdzenie to gołosłowne, owoc propagandy niemieckiej, zbijał już jeden ze znanych ekonomistów francuskich. Podnosił on, że w obecnych zwłaszcza czasach produkcja danego przemysłu zależy w pierwszym rzędzie od woli robotników. Opierając się na tem wskazywał, że w razie gdyby Śląsk pozostał przy Niemczech, to wydatność pracy robotników śląskich byłaby tak minimalna, że przemysł zamiast rozwijać, cofać by się musiał. Czyniąc zadość żądaniom robotników śląskich, zapewnia się tej dzielnicy wielką siłę produkcyjną.

Na pytanie zaś, jak górnicy śląscy czuli się pod rządami niemieckimi, pominąwszy wszystkie względy narodowościowe, odpowiedział nam w niedzielnym odczycie prof. Romer. Oparłszy się na mozolnie zebranych statystykach i cytrach, wykazał, jak wytrwale i metodycznie władze niemieckie gnębiły i wyzyskiwały robotnika śląskiego. Porównywując położenie górników śląskich z westfalskimi, przekonamy się, że płace górników śląskich były znacznie niższe niż górników westfalskich, że nie zastosowywano tu ustaw o ochronie robotników, przedłużając czas pracy i używając do prac niedozwolonych ustawą kobiety i nieletnich. To było wszystko powodem, że robotnik śląski chcąc uniknąć złej doli, emigrował do innych części Niemiec, spotykając się jednak wszędzie z wyjątkowem traktowaniem jako Polak. W ten sposób obniżyły Niemcy świadomie siłę produkcyjną robotnika śląskiego. Na podniesieniu produkcji nie zależało im zbytnio, bo węgiel niemiecki aż nadto im wystarczał, Śląsk zaś zasilał głównie ziemie polskie.

Dlatego Śląsk uzyskać może pełnię rozwoju dopiero po przyłączeniu się do Polski, gdy robotnikom śląskim ojczyzna-matka da możność rozwinięcia pełni sił, a rząd pieczołowitością należytą otoczy cały przemysł śląski, będący źródłem polskiej potęgi.

Profesorowi Romerowi, który po raz pierwszy w tak udokumentowany sposób zwrócił uwagę nana ów problem upośledzenia Śląska pod rządami pruskimi, należy się od społeczeństwa polskiego serdeczna podzięka. Ów niezmordowany pracownik, który z tak wielkiem zaparciem się bez wytchnienia wielkie swe dzieło prowadzi, a którego poświęcenie, prostotę i wysiłek ocenić mogą dopiero w całej pełni ci, którzy go przy pracy widzieli, zasłużył na wdzięczność i głęboką cześć całego narodu, za współudział swój w kongresie paryskim, w rokowaniach w Rydze i przy plebiscycie górnośląskim.

Z.

—oo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Jana z Malty; gr. kat. Ksenofonta. Jutro rz. kat. Popielec, Apolonji; gr. kat. Per. moszcz. J. Wschód słońca 6·47, zachód 4·29.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek »Manewry jesienne«, operetka.
We środę »Jaś i Małgosia«.
We czwartek »Wojna imiłość«, komedja.
W piątek »Skowronek«, operetka.
W sobotę pop. »Zemsta«, komedja — wieczór »Manon«, opera.
W niedzielę popoł. »Przedstawienie baletowe« — wieczór „Wojna i miłość«.

We Lwowie.

— **Odwołanie odczytu.** Zapowiedziany na dziś odczyt p. R. Lutmana o sytuacji na Górnym Śląsku z powodu nagłej przeszkody nie odbędzie się.

— **Na cele plebiscytowe** w Borysławiu przygotowują wielką akcję. Przemysłowcy naftowi zebrać tam zamierzają 10 miljonów marek — nie wątpimy, że im się to uda. Szczęść Boże zbożnej i patrjotycznej akcji.

— **Djablik drukarski.** W niedzielnym numerze „Kurj. Lwow." zamieściliśmy notatkę pt. „10 miljonów mk. na cele plebiscytowe", w której nawołując do dalszych składek na ten cel napisaliśmy, że „Prusacy z funduszów państwowych i prywatnych na ten cel sypią setki miljonów" — tymczasem złożono zamiast „prusacy" przekazy. Prostujemy ten djablik drukarski, który uczynił niezrozumiałą całą notatkę.

— **Rektorat Uniwersytetu Jana Kazimierza** we Lwowie ogłasza: Ministerstwo wyzn. rel. i oświecenia publicz. przekazało komitetowi profesorskiemu pomocy dla młodzieży uniwer. Jana Kazimierza znaczniejszą subwencję, którą obraca się na cele szczegółowo przez ministerstwo określone. Celem zorganizowania dalszej akcji Komitet profesorski zwrócił się do stowarzyszeń młodzieży akademickiej zajmujących się sprawami pomocy z wezwaniem przedłożenia w jak najkrótszym czasie danych co do potrzeb materjalnych młodzieży (mieszkanie, utrzymanie, odzież i środki naukowe) zwłaszcza tej młodzieży, która służyła w wojsku polskiem lub pracowała w polskich organizacjach społecznych. Młodzież,któraby się nie zgłosiła za pośrednictwem stowarzyszeń akademickich, może się zgłaszać wprost do Komitetu profesorskiego pomocy dla młodzieży Uniwersytetu Jana Kazimierza i to wyłącznie pisemnie pod adresem: Lwów, ul. św. Mikołaja l. 4.

— **Walne zgromadzenie Tow. Pomocy Naukowej** odbyło się w niedzielę w Domu Kościuszki. Uchwalono wydziałowi absolutorjum z czynności za rok sprawozdawczy i dokonano uzupełniających wyborów do wydziału. Wybrani: prezes prof. Z. Kunstman, wiceprezes Wal. Włodzimirski, sekretarz radca Smulikowski,, zastępca prof. Paradowski. Do wydziału weszli ponownie: dyr. K. Wojciechowski, prof. Króliński i red. Fryling. Do komisji rewizyjnej: pp. Żmudziński, Jabłoński Do komisji rewizyjnej: pp. Żmudziński, Fryling i Czarneck.

Wychowanków w bursie obecnie jest 63, z których czwarta część korzysta ze zniżek na ogólną sumę miesięcznie 10.000 mk. Uchwalono ze względów wzrostu drożyzny podwyższyć opłaty o 50 procent z dniem 1. lutego. Wkładki członków podwyższono na 1 markę miesięcznie.

— **Raut Związku Strzeleckiego** w niedzielę w Kasynie i Kole lit.-art. **powiódł** się bardzo dobrze. Część artystyczno-muzykalna wypadła bardzo dobrze. Przy dźwiękach muzyki wojskowej bawiono się i tańczono ochoczo. Raut zostawił jak najlepsze wrażenie u uczestników.

— **Podwieczorek dziennikarski z tańcami,** urządzony staraniem Syndykatu dziennikarzy polskich we wtorek 8 bm. w salach Kasyna i Koła lit.-art. na zakończenie karnawału, zapowiada się jak sądzić można ze zgłoszeń uczestników, doskonale. Lista otwarta do wtorku w Sekretarjacie Kasyna i Koła lit.-art. Bilety po 100 mk. od osoby. Bufetem zajął się komitet pań pod przewodnictwem p. prezesowej Bron. Laskownickiej.

— **Miljonówkę wygrał ułan polski.** Wylosowany w ubiegłą sobotę nr. 2,404.645 4 proc. pożyczki premjowej przypadł w udziale p. Stanisławowi Siedleckiemu, starszemu żołnierzowi 4-go szwadronu 19. p. ułanów.

— **Ujęcie morderców.** W Tarnopolu ujęto N. Maksymowicza, który — jak to donosiliśmy przed kilku miesiącami — prowadzony przez agenta Wojciecha Stelmacha, na placu św. Jura położył go trupem wystrzałem rewolwerowym. Drugi z bandytów, Kowalek, został zabity przez policjanta w czasie strzelaniny, jako wywiązała się w czasie ujęcia między zbrodniarzami a organami bezpieczeństwa.

— **Saneczki przyczyną śmierci.** 19-letni Izydor Gruber, uczeń cynkograficzny, racząc się w niedzielę popołudniu sportem saneczkowym w parku Kilińskiego, upadł tak fatalnie, że doznał pęknięcia żołądka. Przewieziony przez stację ratunkową do szpitala został poddany operacji, po której jednak wkrótce zmarł.

Ślub p. Józefy Wilhelminy 2-ga im. Lewickiej z p. Dr. Aleksandrem Sas Kulczyckim odbył się dnia 5. lutego 1921. we Lwowie. 2963

Czas odnowić przedpłatę na luty!

Z pomysłów niemieckich chrzcicieli miast.

Na Górnym Śląsku, w powiecie lublinieckim jest miasteczko Dobrocin. Tak zwało się jeszcze w wiekach średnich Gdy Niemcy poczęli po swojemu nazywać miejscowości śląskie, zwrócili się i ku Dobrocinowi, oczywiście wymawiając go „Dobroczin". A że „czin", „czyn", „dzień", „czyń" i t. d. dla ucha niemieckiego jednakowo brzmi niczem „człowiek" i „słowik" — więc „dobro-czin" „dobry dzień" rozumiejąc — wszędzie na mapy wprowadzili „Gutentag", a co więcej i Polacy zaczęli nazywać tę miejscowość „Dobrodzień".

KOMUNIKATY.

Podwyższenie ceny chleba.

Wobec podwyższenia wynagrodzenia za wypiek chleba o 100 prc. — jeden bochenek chleba będzie sprzedawany Po 30 Mk. od środy dn. 9-go lutego 1921, tj. od terminu ważności kart chlebowo-mącznych nr. 4.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Komunikaty.

Wieczór karnawałowy na cele plebiscytowe na Górnym Śląsku. Polski Związek handlowców we Lwowie urządza dziś 8. bm. w salach stow. kupców i młodzieży handlowej (Czarneckiego 1) wieczór karnawałowy z kotyljonem. Czysty dochód przeznacza na plebiscyt na Górnym Śląsku. Zaproszenia otrzymać można w składzie papieru firmy: F. Krawjański i Ska, Sykstuska 9.

Echa zbrodni ukraińskich w Kosaczowie.

(Z IZBY SĄDOWEJ.)

Wczorajszy, ostatni dzień rozprawy przeciw drowi Petruszewiczowi, zaczęło z rana odczytanie zeznań pozostałych świadków i dokumentów, — poczem przesłuchano znawców: inż. **Rawskiego,** radcy namiestnictwa, który opisał dokładnie baraki i stwierdził, że w tym stanie, w jakim się znajdowały, nie mogły służyć w zimie do pomieszczenia ludzi. Następnie przesłuchano znawców-lekarzy.

Dr. **Palester,** obecnie dyrektor okręgowego urzędu zdrowia w Lublinie orzekł, że baraki na zimowanie się nie nadawały, odwszawialnia w danych warunkach był bardzo uciążliwa. Szpitale znajdowały się w stanie stosunkowo lepszym. — Następnie zeznaje znawca dr. **Niementowski:** Powodem szerzenia się nadmiernej epidemji było wadliwe urządzenie baraków, oraz niedomagania administracyjne i sanitarne. Znawca dr. **Świątkowski** — orzeka w sposób podobny. Uważa też za nieodpowiednie, że internowanych z miasta ściągnięto w czasie najwyższego natężenia tyfusu do baraku. Związek przyczynowy między zaniedbaniem ze strony nadzoru baraków i nadzoru sanitarnego a fatalnemi skutkami jest widoczny.

Następnie zamknięto postępowanie dowodowe. Po krótkiej naradzie trybunał odczytał następujące

PYTANIA DLA PRZYSIĘGŁYCH:

I. Pytanie główne: Czy oskarżony dr. Piotr Petruszewicz winien jest, że w czasie od ostatnich dni grudnia 1918 do ostatnich dni maja 1919 r., jako lekarz sanitarny armji ukraińskiej **w Kołomyji,** z mocy polecenia ówczesnych swoich władz przełożonych obowiązany do czuwania nad zachowaniem zdrowotności w obózie jeńców i internowanych w Kosaczowie, pod Kołomyją, postępował w stosunku do tych jeńców i internowanych ze złośliwości sprzecznie z zasadami zdrowotności i przez to sprowadził niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia i ciała tych osób?

II. Pytanie dodatkowe na wypadek potwierdzenia I. pytania głównego: Czy wskutek działania pod I. opisanego nastąpiła śmierć jednej lub więcej osób, a oskarżony **dr. Piotr Petruszewicz** mógł ją przewidzieć?

III. pyt. dodatkowe, na wypadek potwierdzenia I. pytania głównego, a zaprzeczenia II. pytania dodatkowego: Czy czynność pod I. opisana, przedsięwzięta została przez osk. dra P. Petruszewicza wśród okoliczności szczególnie obciążających, a zarazem z czynności tej wyniknął rzeczywiście wypadek nadwerężający zdrowie lub cielesne bezpieczeństwo jeńców i internowanych w Kosaczowie?

IV. pyt. dodatkowe na wypadek potwierdzenia I. pyt. głównego, a zaprzeczenia II. i III. pyt. dodatkowego: Czy czynność pod I. opisana przedsięwzięta została przez osk. dra P Petruszewicza ze znaczniejszą złośliwością i spowodowała większe niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia lub ciała tych osób?

V. pyt. ewentualne na wypadek zaprzeczenia I. pytania głównego: Czy oskarżony dr. P. Petruszewicz winien, że w czasie od ostatnich dni grudnia do ostatnich dni maja 1919 r., jako lekarz i szef sanitarny armji ukr. w Kołomyji z mocy polecenia ówczesnych swoich władz przełożonych obowiązany do czuwania nad zachowaniem zdrowotności w obozie jeńców i internowanych w Kosaczowie pod Kołomyją, dopuścił się działania lub zaniedbania, które już wedle tegoż naturalnych, każdemu łatwo poznać się dających skutków, a tembardziej wedle swego zawodu i wedle szczególnych stosunków swoich jako lekarz i szef sanit. miał uważać za zdolne do sprowadzenia lub powiększenia niebezpieczeństwa dla życia, zdrowia, lub cielesnego bezpieczeństwa jeńców i internowanych w Kosaczowie, a wskutek rzeczonego działania śmierć jednej lub więcej osób nastąpiła?

VI. pyt. dodatkowe na wypadek zatwierdzenia pyt. V.: Czy oskarżony zaniedbania w pyt. V. wyszczególnionego dopuścił się wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych?

Po odczytaniu pytań prokurator Gürtler w 2-godzinnym wywodzie rozebrał środki dowodowe, przyczem zaapelował do przysięgłych, by nie kierowali się mściwością i zapomnieli o setkach łez, które baraki kosaczowskie wycisnęły matkom i wdowom. Wyrok powinien dać satysfakcję setkom skrzywdzonych, a jednocześnie zadowolić ten odłam polityczny, który stoi za Petruszewiczem, przedstawianym za granicą, jako ofiara „zwierstwa“ polskiego. Objektywna sprawiedliwość musi cechować odpowiedź przysięgłych.

Na tem odroczono rozprawę do godz. wpół do 5 popołudniu.

WYDANIE WYROKU.

Na rozprawie popołudniowej zabrał najpierw głos obrońca Czajkowski, po nim prokurator, na co odpowiedział obrońca Kulczycki, kładąc nacisk na moment „polityczny“. Nie należy wyrokiem pogłębiać przepaści między obu narodami, które na tej ziemi żyć wspólnie muszą, nie należy uprzedzać historji: może bowiem nadejść chwila, że wspólnemi ramionami trzeba nam będzie opasać oba narody przeciw wspólnym wrogom. Na końcu krótko przemówił oskarżony, podnosząc fakt, że uwalniał internowanych na fikcyjne choroby, działając wbrew intencjom swego rządu, a powodując się li tylko względami ludzkości.

Po dłuższem resume przewodniczącego ława przysięgłych odpowiedziała po krótkiej naradzie:

Na pierwsze pytanie 12 głosami: **nie.** Wobec tego odpadły pytania: 2, 3, 4.

Na piąte pytanie: 8 głosami **nie,** 4 głosami **tak,** wobec tego odpadło pytanie 6.

Na podstawie werdyktu przysięgłych wydał trybunał **wyrok uwalniający.**

Prokurator nie zapowiedział żadnego środka prawnego. Publiczność ruska, zgromadzona licznie w sali rozprawy, przyjęła wyrok obojętnie.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Kursa giełdy.

Lwów, 7. lutego 1921.

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym).

	Waluta markowa Wartość nominalna Ostatnia dywidenda korony	płacą: Marki p.	żądają:	transak.
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	400—03	420·—	—·—	—·—
Bank Dyskont. we Lwowie	400—00	390·—	—·—	—·—
Bank hip. galic.	400—30	710·—	735·—	720 725
Bank hipoteczny zemel.	400—24	340·00	—·—	—·—
Bank Małopolski	400—52	775·—	—·—	—·—
Bank powszechny kredyt.	200—10	215·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	400—40	620·—	—·—	—·—
Bank ziemski kredyt. gal.	400—30	725·—	—·—	—·—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

	korony	płacą: marki p.	żądają:	transak.
Browary lwowskie	500—60	8000·—	—·—	—·—
Tow. Chodorów	200—00	2900·—	2950	2925·
Tow. akc. Fabr. kart	200—30	4950·—	5050	5000
„Ćmielów“ Fabr. porcel.	1428—00	4200·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa“	200—40	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja“	700—430	30·000	—·—	—·—
Tow. Gafota	200—00	5150—	5250	5200
Tow. Górka	200—22	6700—	—·—	—·—
„Oikos“ Zakłady przem. drzewnego	1428—00	4050—		
Warszawska Ska akc. budowy „Parowozów“	714—00	3000—		
„Pezet“, Pow. Zakłady budowlane	714—00	1300·—		
„Pocisk“ Zakł. amunic.	500—00	1900·—	—·—	—·—
Polska Nafta	700—00	2625·—	2675	2650
Polskie Tow. handlowe	200—30	1100·00	1150	1125
Tow. Rakszawa	200—40	4925·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza	300—8	—·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	300—00	5000·—	——	——
Tow. Zieleniewski	200—28	7500·—	—·—	—·—

Waluty.

	płacą:	żądają:	transak.
Ruble carskie po 100 rb.	460·—	500·—	[illegible]
„ „ po 500 rb.	460·—	500·—	—·—
„ „ drobne	320·—	360·—	—·—
„ dumskie (po 1000)	90·—	110·—	—·—
„ „ (po 250)	70·—	90·—	—·—
Karbowańce (po 1000)	5·—	8·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)	8·—	11·—	—·—
100 franków francuskich	52·—	54·—	—·—
100 franków szwajcarskich	100·—	110·—	—·—
1 sterling	2800·—	3000·—	—·—
1 dolar amerykański	720·—	800·—	—·—
1 dolar kanadyjski	550·—	600·—	—·—
Marki niemieckie po 1000	1200·—	1300·—	—·—
Marki niemieckie po 100	1100·—	1200·—	—·—
Marki niemieckie drobne	1000·—	1100·—	—·—
Lei romuńskie (po 500)	1000·—	1100·—	—·—
„ „ drobne	900·—	1000·—	—·—
Liry włoskie	25·00	28·00	—·—
Czeskie korony	850·—	950·—	—·—
Korony austr. niem. stempl.	110·—	120·—	—·—
Franki belgijskie	54·00	56·—	—·—
Korony szwedzkie	140·—	150·—	—·—
Korony duńskie	130·—	140·—	—·—
Korony norweskie	120·—	130·—	—·—
Marki fińskie	10·—	18·—	—·—
Floreny holenderskie	180·—	200·—	—·—

Dewizy.

	płacą:	żądają:	transak.
Wypłata na Londyn	2800·—	3000·—	—·—
„ na Paryż	52·00	54·—	—·—
„ na Zurych	110·—	110·—	—·—
„ na Pragę	1050·—	1150·—	—·—
„ na Wiedeń	110·—	130·—	—·—
	płacą	**żądają**	**transak.**
„ na Berlin	1200·—	1300·—	—·—
„ na N. Jork	720·—	780·—	—·—
„ na Medjolan	25·00	28·00	—·—
„ na Bukareszt	1000·—	1100·—	—·—
„ na Brukselę	54·—	56·—	—·—
„ na Kopenhaga	130·—	140·—	—·—
„ na Finlandja	16·—	18·—	—·—
„ na Holandja	180·—	200·—	—·—
„ na Szwecja	140·—	150·—	—·—
„ na Norwegja	120·—	130·—	—·—

OGŁOSZENIA.

Nowość! **ATRAMENT W PASTYLKACH** 2843
poleca L. HOSZOWSKI, Lwów Akademicka 3.

Nauka i wychowanie.

Française donne leçons. Wąska 8. (Początek Łyczakowskiej). 2952

Posady i prace.

Apteka w Radziechowie poszukuje starszego aspiranta lub niedyplomowanego asystenta od 1. marca. Zgłoszenia: Zarząd apteki w Radziechowie. 2888

Krakowski Oddział Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń »SNOP«, Kraków, Krowoderska 3., poszukuje zaraz uzdolnionego kierownika biura, znającego buchalterję i korespondencję. Zgłoszenia pisemne, względnie osobiste od 10-12. 2904

Panna chrześć. pisząca biegle na maszynie, stenografia pożądana, przyjmie „PILOT«, Batorego 4. 2926

Zdemobilizowany podoficer W. P. agronom z 5-letnią praktyką poszuknje posady pomocnika gospodarczego. Łaskawe zgloszenia Władysław Krawiec, Kałusz. Dworzec kolejowy. 2961

Kupno i sprzedaż.

Kupię obrazy wybitnych polskich malarzy. Zgłoszenia pisemne administracja Kurjera lw. »Amator«. 2738

LISY

tchórze, zające, futra używane, kupuje, przyjmuje w komis oraz na najnowsze fasony. Krawiec damski i męski na miejscu, Władysław Solik, obecnie. Lwów, Chorążczyzny 5. II. p. 2114

Pługi motorowe, parowe lokomobile, motory poleca »PILOT« — Lwów, Batorego 4. 2634

Motory benzynowe, ropne lokomobile, gatry, turbiny, maszyny młyńskie poleca »PILOT« — Lwów Batorego 4. 2575

Przyjmuję w komisową sprzedaż: Garderobę, dywany, meble, kosztowności i sprzęty domowe, oraz kupując płacę najwyższe ceny SKŁAD KOMISOWY, Kopernika 22. 2737

KLOCE GRABOWE

kupię w ładunkach wagonowych, gładkie, świeżego cięcia, długość od 2½ metra. grubość od 9 cali wyżej w cieńkim końcu. Łaskawe oferty: Częstochowa, fabryka narzędzi stolarskich. ALFONS KLAWE. 2869

Kamienie młyńskie po cenach konkurencyjnych oraz wszelkie maszyny młynarskie, turbiny, motory poleca »PILOT« Lwów, Batórego 4. 2877

Młoty sprężynowe, parowe, tokarnie, heblarki, gryzerki, rury płomienne, gatry, motory, lokomobile, turbiny poleca »PILOT« Lwów, Batorego 4. 2924

Mam do sprzedania słoninę porozumienie listowne. Franciszek Darocha, Młodszy Sokołów obok Rzeszowa. 2929

Fortepian krótki, czarny, mało używany do sprzedania. Oglądać można od 2 do 4 godziny, ul. Teatyńska 10, I. piętro, drzwi na prawo.

Do sprzedania salon, sypialnia, jadalnia i urządzenie biurowe tylko w całości. Kasa żelazna ogniotrwała, maszyna do szycia »Afrana«, obejrzeć można ul. hr. Potockiego 75, parter, (godz. 4—6). 2964

Fortepian, pianino, fisharmonium kupię, proszę podanie ceny, firmę. Hanak, Pańska 21. 2959

Maszyny dwie nożne do szycia, prawie nowe sprzedam. Plac Marjacki 5, III. piętro, drzwi 65. 2957

Aparat fotograficzny Zeissa 9×12 do sprzedania. Potockiego 28, II. p. drzwi 6. 2956

Fortepian krótki, bardzo dobry 40,000 mk. sprzedam Pełczyńska 7., popołudniu, drzwi 1. 2955

Fortepian krótki, krzyżowy sprzedam. Hotel francuski III. piętro, drzwi wprost schodów. 2954

Fortepian Förster mahoniowy z angielską mechaniką, zupełnie nowy, dwie figury Wenus, jedna z białego marmuru, druga z brązu, nadająca się jako dekoracyjna lampa, stojak marmurowy do sprzedania. Oglądać można od 2—5, Ochronek 12, prawy parter. 2953

Sprzedam kamienicę dwu piątrową, dwu frontową, komfort, śródmieście, pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia administracja Kurjera lw. pod »S. K.« za okazaniem legitymacji 9234. 2960

Różne.

Warszawa - Poznań wyjeżdżam przyjmę zlecenia handlowo-przemysłowe. Administracja Kurjera »Inżynier«. 2942

„Kalos" Kopernika 12, za bramą. Pracownia bielizny i pończoch.

Mieszkania.

Jugosłowianin, słuchacz weterynarji, pochodzący z inteligentnej i lepszej rodziny, poszukuje od 15. lutego b. r. hygjenicznego i eleganckiego mieszkania, najchętniej z kompletnem utrzymaniem przy inteligentnej, polskiej rodzinie. Opłata obojętna. Zgłoszenia Lelewela 15/21. 2968

KURS WIOSENNY

w szkole modniarstwa profesorowej **Heleny Waltosiowej** we Lwowie przy ul. Łozińskiego l. 4.

rozpoczyna się **w sobotę 12. lutego.**

Osobny kurs przyspieszony dla pań z prowincji.

Wpisy codziennie od g. 12-ej do 1-ej i od godz. 3-ej do 5-ej.

*

Zamówienia na kapelusze i przeróbki wykonuje się najstaranniej po cenach umiarkowanych. 2920

HURTOWNIA DLA KONSUMÓW Spółka z ogr. poręką

Skład: **Lwów, ul. Romanowicza 11.**
108 Biuro: **Chorążczyzna 11 a.**
otwarta cały dzień
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU towarów odzieżowych i obuwia dla robotników i służby folwarcznej.
Hurt. Detail.

ZESZYTY SZKOLNE

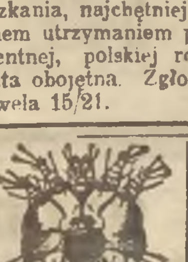
papiery, przybory do pisania i kancelaryjne, tutki i bibułki, mydła toaletowe i t. d. **kupuje się tanio i dobrze tylko** w hurtow. i detajlicz. **składzie** firmy **BRACIA GROSSKOPF i Ska**
Lwów, pasaż Hausmana 3. 2890

KAWĘ codziennie świeżo paloną zapomocą gorącego powietrza poleca
HANDEL HERBATY i KAWY
Edmunda Riedla
we Lwowie, ulica Rutowskiego 3.

Rogóżki trzcinowe do wycierania obuwia poleca najtaniej **L. HOSZOWSKI**
Lwów, Akademicka 3. 2842

KTO chce korzystnie kupić lub sprzedać kamienicę, willę lub majątek ziemski, niech się odniesie do rządowo upoważnionej agencji
„FORTUNA"
Lwów, ulica Friedrichów 8
III. piętro — od 2 do 6. 1518

OKAZJA!
DO SPRZEDANIA!
5 samochodów
osobowych nowe i używane od 30-60 HP.
4 ciężarowe
— — od 1—5 ton. Autogarage. — —
CZESŁAW BOREK i WŁADYSŁAW WERNER
Lwów, ul. św. Michała 3. 2871



Świerzbę usuwa w ciągu 3 dni mydlana **„Maść P-ra Hebdy"** uznana przez powagi lekarskie.

Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach nie plami bielizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą.

Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko **„Maść P-ra Hebdy" z świerzbowcem** na etykiecie. Słoiki od 1-3-12 osób. Tow. **E. Hebda i Ska** Warszawa, Elektoralna 18 Tel 1-37. **Dla koni od świerzby i parcha „Ekwol Hebda"**, skład na Lwów S. Stenzel, apteka, Hetmańska 8. 313

Poznańskie
Likiery i wyroby wódczane
w wagonowych ładunkach z natychmiastową dostawą dostarcza **K. KUJACIŃSKI**
Poznań, Ogrodowa 13. 2962

OGŁOSZENIE.
STOWARZYSZENIE SPOZYWCZE z ogran. por. PERSONALU OGRZEWALNI w Stryju
zwołuje na dzień 13. lutego br. na godz. 15. w szkole konduktorów przy ul. Trybunalskiej
Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: Wybór nowego Zarządu.
Stryj, dnia 31. stycznia 1921. 2939
Prezes Rady Nadz.: **Szewczuk Stan.** Dyrektor: **Terenkoczy Zygm.**

Sprzedam
Urządzenie gorzelni, wagę do bydła, pięć kopaczek do ziemniaków, auto 4-osobowe „Clement Bayerd" 18/24 HP.
Zgłoszenia St. Kleszczyński Dobrostany p. Białogóra.

PASY SKÓRZANE mieczykowa ski kasy i kasetki „Werth imat", **maszyny do prania, magle korbowe, wagi decymalne i balansowe, papa dachowa, narzędzia techniczne i gospodarcze piły do gatru, lasowe i cyrkularne, noże do heblarek poleca M. KIERSKI, Lwów Pasaż Mikolascha.** 9[illegible]2

Brony oświęcimskie
i posiewne Ventzkiego
Centryfugi do mleka
Kultywatory
Młocarnie ręczne i kieratowe
Młynki do czyszczenia zboża
Obsypniki do ziemniaków
Pługi Bächera i Ventzkiego
Sieczkarnie
Ule słowieńskie i amerykańskie
poleca z natychmiastową dostawą
Syndykat rolniczy
filja we Lwowie, Plac Marjacki 10.

Agronom z dłuższą praktyką bardzo dobrze polecony, poszukuje posady zaraz do objęcia. — Wiadomość z grzeczności adw. Trusiewicz Grodzickich 2. Lwów. 2913

INTERNATU
o energicznym kierunku poszukuje dla chłopca 14-letniego. Oferty »J. H.« **„Reklama Polska"** Warsza Jasna 10. 2922

Noże i widelce
stalowe w drewnianych oprawach oraz z chińskiego srebra poleca
ANTONI HALSKI
Lwów, Sobieskiego 3. 2814

Za redaktora naczel.: Dr. Włodzimierz Jampolski. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroliński.
Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31.